Nr. 212. We Lwowie — Czwartek dnia 17 Września 1903. **Rok XLIII.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piątro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 . 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 30 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct., na prowincyi 5 ct. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Główny postulat.

Lwów 16. września.

Niebawem ma się zebrać sejmowe Koło polskie a na niem niewątpliwie poruszoną zostanie sprawa stanowiska naszej delegacyi we Wiedniu do rządu centralnego. Dyskusya ta będzie zapewne bardzo obszerną, dobrze atoli byłoby, gdyby nie rozwodniła się ona w szczegółach i w podnoszeniu rozlicznych postulatów krajowych a streściła się natomiast głównie w zasadniczem żądaniu: aby rząd centralny ani ponad głową delegacyi polskiej, ani po za jej plecami, nie usiłował stosunków w naszym kraju zmieniać czy poprawiać.

Jeśli co najbardziej całe społeczeństwo nasze zniechęciło i źle usposobiło dla obecnego rządu centralnego, to właśnie jego nielojalne w obec Koła postępowanie. Obecny rząd centralny żąda od delegacyi polskiej niemal bezwzględnego poparcia, równocześnie atoli po za jej plecami prowadzi ustawiczne rokowania z wrogami spokoju i ładu w naszym kraju, czyniąc im na własną rękę a na koszt nasz rozmaite przyrzeczenia. Nie wchodzimy w to, czy obietnice te są dotrzymywane, lub w znacznej części rząd centralny ich spełnić nie jest w możności — ale niezaprzeczonym jest faktem, że pobudzają one mających nadzieję poparcia rządu centralnego, do tem agresywniejszego w obec nas zachowania się, co przynosi krajowi naszemu nieobliczalne szkody.

Niewątpliwie ważną jest rzeczą, jak się rząd centralny zachowuje w obec poszczególnych, zwłaszcza ekonomicznych żądań kraju, — ale zdaje się, że głównym naszym postulatem, od którego bezwzględnie winniśmy uczynić zależnem stanowisko Koła polskiego do rządu centralnego, jest to, aby zaprzestano z Wiednia mącenia stosunkow krajowych i jeśli rząd centralny chce mieć poparcie w Kole polskiem, aby zaniechał dotychczasowej polityki na dwie strony, a natomiast w sprawach, dotyczących naszego kraju, znosił się jedynie z czynnikami kompetentnymi, za tok spraw w obec swego sumienia i narodu odpowiedzialnymi.

Związek fabrykantów.

Lwów d. 16. września.

Głośno zapowiadający się „Związek fabrykantów“ ma być tą siłą, która przemysł krajowy podniesie z niemocy. Nie może być dwóch zdań, że w zespoleniu jest siła. Jesteśmy tedy w peryodzie organizacyi, a pierwsze usiłowania skierowane są do tego, by jak najwięcej przystąpiło do Związku uczestników.

Jest to bardzo zrozumiałe z dwóch powodów: 1. zwiększone środki pozwolą na intenzywniejszą działalność; 2. pracę rozciągnąć można na wszystkie gałęzie wytwórczości krajowej, by nie przyszło powtarzać zabiegów, tj. przedsiębrać kilkakrotnie to, co za jednym zamachem ubić można i z pewniejszym skutkiem.

Ażeby w takich rozmiarach i w szybszem tempie módz poprowadzić robotę, nie dość jest, zdaje się, poprzestawać na samem oddziaływaniu przez prasę i czekać, aż uczestnicy do nas napłyną. Trzeba poprostu ich zdobywać tj. współcześnie z drukowanem słowem dziennika potrzeba żywej akcyi.

Jaką ona ma być?

Mimo, że kraj skąpo subwencyonował przemysł swojski, było na pożyczkach po koniec r. 1901 w przemyśle:

tkackim	175.565
skórnym	152.553
drzewnym	103.683
metalowym	231 783
keramicznym	81.911
w rozmaitych gałęziach	445 392

Zbadanie i wyświetlenie każdego przedsiębiorstwa, obciążonego pożyczką z funduszu przemysłowego, poznanie warunków jego powstania, prosperowania lub niepowodzenia, rzuci najlepsze światło na ogół naszych stosunków przemysłowych, — wskaże, co się opłaca, a co przynosi straty; wskaże słabe strony przedsiębiorstw, które „Związek“ ma leczyć, wskaże, w jakim kierunku iść, a w jakim cofnąć się trzeba

Nie należy się łudzić, iż wszystkie przedsiębiorstwa, obciążone pożyczkami, kwitną a nawet są czynne, chociaż nie ogłoszono ich upadłości. Jest wiele nieczynnych, których właściciele płacą raty z własnej kieszeni, nie mając z nich żadnego dochodu. Jest znowu wiele takich, które wegetują tylko, a właściciel nie może zdać sobie należycie sprawy, gdzie i w czem leży źródło słabości.

Praca nad taką przedwstępną ankietą zabierze z pół roku czasu i pociągnie za sobą wydatek kilku tysięcy, ale da nam materyał do wniosków, a co najważniejsza dla „Związku“: zbliży i zespoli z nim tych wszystkich, którzy inaczej pchać będą dalej taczkę, bez widoków, że to się na co zda.

Oto jest program najbliższej akcyi, na którą zwrócić uwagę się ośmielam.

Ksaw. Kamocki.

„Diło“ o odwiedzinach monarchy.

Lwów 16. września.

O doniosłości odwiedzin monarszych w stolicy kraju naszego nie wypowiadały dotąd dzienniki ruskie swego zdania. Ograniczyły się jedynie do podania obszerniejszych opisów przebiegu tych odwiedzin. Dziś dopiero *Diło* poświęca gościnie cesarskiej długi artykuł wstępny. Czytamy tam, że pobyt monarchy we Lwowie miał nie byle jakie znaczenie polityczne. *Diło* pragnie poddać fakt dokonany analizie najpierw ze względu na piętno polityczne gościny, a powtóre dlatego, że w austro-węgierskiej monarchii mimo istnienia od kilku dziesiątek lat ustroju konstytucyjnego korona zawsze jednak pozostała nie to głównym, ale najgłówniejszym czynnikiem politycznym, a tem samem i wszystko, co się wiąże z publicznem odniesieniem się jej do narodów austryackich, nabiera tu większej politycznej wagi. „A skłania nas do tego — powiada *Diło* — także i ta okoliczność, że ze strony tych sfer, które mogły mieć i miały istotnie wpływ na program gościny cesarskiej we Lwowie, poczyniono niedwuznaczne zabiegi, aby pobytowi i przyjęciu monarchy we Lwowie narzucić (*sic!*) także polityczne piętno, przeciw któremu my, a z nami cały(?) naród ruski w Austryi musimy się zastrzedz z całą stanowczością“.

Diło twierdzi zupełnie bezpodstawnie, że naród ruski został w czasie niedzielnych odwiedzin „zignorowany“; że za to odpowiedzialnym jest ten, kto z urzędu powołany, być doradcą i informatorem Korony. Dalej czytamy tam, że niektóre koła postanowiły wobec cesarza zatrzeć nawet ślady istnienia drugiej narodowości w kraju, mianowicie Rusinów, a przedstawić go jako „jednolity, polityczny indywidualizm“.

A że tak miało być istotnie, to wynika rzekomo „z całego programu gościny cesarskiej, z okoliczności, które towarzyszyły przy układaniu tegoż i z enuncyacyj, jakie przy tej okazyi miały miejsce“.

Czytelnikom wiadomo, że nawet marszałek kraj. część swego przemówienia do cesarza po rusku wygłosił, na posłuchaniu zaś nie przyjął cesarz przedstawicieli różnych ruskich stowarzyszeń, bo nie przyjmował i polskich, gdyż aby nikogo nie pominąć, trzebaby na takie audyencye nie dwu godzin, ale dni kilku. Że cesarz przyjął dostojników dworu i ziemian na gremialnem posłuchaniu, to rzecz naturalna i zawsze przy takich okazyach praktykowana. Że dalej był na posłuchaniu dr. Byk z deputacyą kahału, czem się *Diło* również martwi, to stało się to dlatego, że ten jest oficyalnym przedstawicielem żydowskiej gminy wyznaniowej, a skoro monarcha przyjął przedstawicieli polskiego i **ruskiego** duchowieństwa, nie mógł tego odmówić i zborowi izraelickiemu.

To rzekome „ignorowanie“ miało polegać i na tem, że cesarz w czasie kilkugodzinnego pobytu we Lwowie miał być tylko w katedrze łać., a św. Jur nie był brany w rachubę. Wiadomo jednak, że cesarz nie miał zamiaru odwiedzania różnych świątyń, lecz że stosując się do praktyk religijnych, jakich ściśle przestrzega dom Habsburski od szeregu wieków, chciał w dniu niedzielnym wysłuchać mszy św. Gdzież więc tu mowa o ignorowaniu? Zresztą faktem jest, że cesarz był i w katedrze św. Jura.

Organ ukraiński nie chce wiedzieć, że w gronie posłów byli także u cesarza i posłowie **ruscy**, że marszałek mówiło „dobrze“ **całego** kraju i **obu** ten kraj zamieszkujących narodowości. Menerzy ukraińscy udają, że nie wiedzą, iż marszałek „polskiego“, jak oni nazywają, sejmu, mówił do monarchy także i **po rusku**; wreszcie nie wiedzą i o tem, że ze szczytów gmachu sejmowego powiewał obok polskiego wielki sztandar o barwach **ruskich**.

Zabiegom „zakulisowych wpływów polskich w Wiedniu“ przypisuje *Diło* zwroty „wplecione w cesarską odpowiedź, gdzie jest mowa o „narodowym rozwoju tego kraju“, o reprezentantach jego, którzy wysoko cenią swe tradycye historyczne, gdzie sejmowi poleca się „wyrównanie narodowych (*Diło* opuściło słowa: „i socyalnych“) przeciwieństw“ i gdzie temu „polskiemu“ sejmowi, w którym Rusini nie mają po prawdzie żadnego głosu, wyraża się uznanie za poważną, rozumną i rzeczową pracę“ (w autentycznym tekście jest powiedzianem: „od **dawna** z zupełnem uznaniem i zadowoleniem, zwracam uwagę, że poważnie, rozumnie i rzeczowo używa sejm galicyjski praw, które mu nadałem.“ (Przyp. red.)

Diło konkluduje, że „naród ruski nie może patrzeć obojętnie, jak się nad nim przechodzi do porządku dziennego (?) i jak panowie — Polaki, zasłoniwszy go od Najwyższego miejsca swemi plecami, kładą na organizmie Rusi fundamenta pod swe polityczne jagiellońsko-restauracyjne plany“. Naród ruski chciał cesarzowi przedstawić swe polityczne postulaty „zupełnie przeciwważne dążeniom Polaków“ „Ta recznykom (rzecznikiem) sych postulatów je my“ — pisze *Diło* o sobie i protestuje „jak najbardziej stanowczo przeciw ignorowaniu Rusinów na ruskiej ziemi, przeciw nakrywaniu nas (Ukraińców) z Polakami jednym, wspólnym dachem polskiego sejmu polskiej narodowej autonomii, przeciw budowaniu Polski na barkach Rusi pod sceptrem Habsburgów“.

Ten piękny i „lojalny“ artykuł kończy się słowy: Ruś żyła i kwitnęła przed tysiąc laty, kiedy jeszcze istnienia Austryi nikt i nie przeczuwał. Ruś żyje i teraz rośnie, krzepi się, ta będzie napewne żyć i nadal, czego nie można tak kategorycznie powiedzieć o „dejakych derżawach Europy“ (o niektórych mocarstwach Europy).

Ziemie polskie.

Ludowcy w Poznańskiem.

Kuryer Poznański pisze: „Zjazd t. zw. ludowców odbył się w niedzielę w Poznaniu. Liczni przedstawiciele ludowców z miasta i prowincyi zebrali się, aby radzić nad kandydaturami do sejmu. Obecni byli posłowie: dr. Skarzyński, Maciej hr. Mielżyński, dr. Antoni Chłapowski i Bernard Chrzanowski. Zaproszony także poseł Józef Głębocki nie przybył. Wiecownicy oświadczyli, że użyją swych wpływów, by w komitetach powiatowych przeprowadzić kandydatów, których na zebraniu proponowano. Dotychczasowych posłów krytykowano szczegółowo. W bardzo namiętny sposób zwracano się przeciw kandydaturze ks. prałata Jażdzewskiego. Charakterystyczne dla całego zebrania było przemówienie poznańskiego przywódcy ludowcowego starszej generacyi, który między innemi powiedział: „Dawniejszy ruch ludowy słabo się zaznaczał, mając do czynienia z wpływowemi warstwami konserwatywnemi. Później przyłączyły się do ruchu ludowego młode siły demokratyczne i wzmocniły go. W ostatnim czasie połączył się z ludowcami odłam szlachty postępowej. Ta szlachta posłuży za klin, którym należy rozbić szlachtę konserwatywną. Dlatego z zadowoleniem ludowcy witają nowych sojuszników i chętnie ich widzą obok siebie“.

„Przemówienie to — dodaje *Kur. Pozn.* — wywołało widocznie przykre wrażenie, bo jeden z obecnych przedstawicieli arystokracyi zaprotestował, że nie chce być taranem, któryby rozbijał obóz szlachecki. Tak samo nie podobało się przemówienie „starszego ludowca“ przedstawicielom demokratów, bo i oni wyrażali mowcy swoje niezadowolenie. Ogół wszakże bił brawo swemu przywódcy. Jako nowych kandydatów wymieniono nazwiska: Franciska Morawskiego, hr. Macieja Mielżyńskiego, dra Witolda Skarzyńskiego, Felicyana Niegolewskiego, Bernarda Chrzanowskiego. Z dotychczasowych posłów przyjęto kandydatury dra Antoniego Chłapowskiego, ks. prałata Stychla i dra Mizerskiego“.

Dziennik Poznański donosi o silnej agitacyi przeciw „starym posłom“. Udział w niej biorą: dr. Skarżyński, hr. Mielżyński z Chobienic, dr. A. Chłapowski (członek centralnego komitetu prowincyonalnego), adw. Chrzanowski, Dr. Szymański i Knapowski. Usunięci być mają: ks. prałat Jażdzewski, szambelan Cegielski i dr. H. Szuman (dla wieku podeszłego). Między nowymi kandydatami wymieniają pp.: dra Skarżyńskiego, hr. Mielżyńskiego z Chobienic itd. *Dziennik Poznański* ubolewa, że przy tak wielkim braku ludzi, wyrabiających się politycznie, ścieśnia się ich koło przez to, że tworzyć się zamierza coraz więcej podwójnych mandatów do parlamentu i sejmu. Jakże się mają wyrabiać nowe siły, skoro liczbę kandydatów się uszczupla, zamiast ją rozszerzać. To wszystko bardzo wygląda na postępowanie stronnicze, a nie polityczne „dla dobra ogółu“.

Sprawy zagraniczne.

Sytuacya w Małej Azyi.

Smyrna 10 września.

(Koresp. Gaz. Nar.)

(*l.*) Żyjemy tutaj w ciągłej gorączce i oczekiwaniu nadzwyczajnych wypadków. Każdy dzień przynosi coraz to nowe wieści o wypadkach w Turcyi europejskiej. Jakkolwiek wszelkie wiadomości, zwłaszcza polityczne, podlegają ostrej cenzurze, to jednak zawsze znajdzie się droga, aby je podać do wiadomości publicznej. Pośrednicza w tem głównie pisma greckie, ateńskie, które jakkolwiek przeważnie wzbronione, to jednak drogą pantoflową dostają się tutaj do Smyrny w wielkiej ilości i sprzedawane są na ulicy przez kamlotów. Sprytny Grek umie się ustrzedz przed okiem bacznem policyi, na której widok chowa plik cały gazet pod surdut aż w rękaw.

Ta niepewność polityczna odbija się strasznie na całym handlu, którego Smyrna jest niezawodnie centrem w Małej Azyi. Stagnacya w obrotach daje się coraz to bardziej odczuwać; zapasy się gromadzą po magazynach i sklepach, a o nowych zamówieniach prawie, że nie ma mowy. Nic dziwnego zresztą; każdy kupiec powiada sobie: po co mam robić nowe zakupna, skoro nie jestem pewnym, czy sprzedam to, co mam obecnie w swoim sklepie?

Nie należy zapominać także o tem, że około 60.000 głów rodzin powołanych zostało jeszcze przed kilku miesiącami pod broń i dotąd przebywa w Macedonii, to znaczy, że tyle rodzin musi się przez czas, nieoznaczony na razie, ograniczyć w swoich wydatkach codziennych. Turek każdy jest wprawdzie tak urządzony, że w polu, na roli pracuje głównie jego harem, a jego pomoc osobista nie wiele znaczy, ale za to powołany do wojska, zabrał z sobą ostatni grosz a ponadto każe sobie posyłać jeszcze to, co w domu w czasie jego nieobecności mogą uzbierać.

Wszystko to razem wziąwszy, stanowi klęskę, której nieobliczone skutki, jeżeli jeszcze nie w tym roku, to z pewnością w roku przyszłym dadzą się głęboko odczuć.

Dlaczego mocarstwa zwlekają dotąd z czynną interwencyą? Przecież od dziesiątek lat widzimy, że Turcya jest bezsilną, jest po prostu w rozkładzie, po cóż więc wyczekiwać ostateczności? Systemu tureckiego nie zmienią żadne reformy, gdyż także do przeprowadzenia reform potrzeba zmiany w charakterze i usposobieniu każdego niemal urzędnika tureckiego, zajętego w administracyi państwowej a takich zmian nie przeprowadza się z dnia na dzień, w ciągu 24 godzin, ani nawet 24 lat!

Pocóż zatem łudzić siebie, a innych najniewinniejszych doprowadzać do ruiny materyalnej?

Przecież cesarz austryacki nieraz w kółku zaufanem miał się wyrazić, że chciałby pozostawić Austryi Saloniki, zamiast utraconej Wenecyi. W obec tego, co się w Macedonii obecnie dzieje i w obec znakomitych rezultatów administracyi austryackiej w krajach okupowanych, Austrya na większe trudności nie powinnaby natrafić. Tutaj o okupacyi Macedonii przez Austryę otwarcie się mówi i przyznać należy, że w tym wypadku cała sympatya byłaby po stronie Austryi.

Wojna na horyzoncie.

Bułgarski prezydent ministrów Petrow, jako minister spraw zagranicznych wystosował do agencyi bułgarskiej w Wiedniu, Petersburgu i Paryżu depeszę cyrkularną, w której zwraca uwagę odnośnych rządów na wzmagające się zbrojenie Turcyi, nie mogące do innego rezultatu prowadzić, jak do konfliktu granicznego i rozszerzenia się okrucieństw w Macedonii i wilajecie adryanopolskim. Nota zaznacza, że w razie, gdyby nie położono granic zamiarom agresywnym Turcyi, rząd bułgarski byłby zmuszony zastosować ostre środki, jakie nakazują mu stosunki.

Memoryał ten Bułgaryi do mocarstw, w którym Bułgarya poprostu grozi, iż zmuszona będzie sama zbrojnie dopomódz Macedończykom, uchodzi za bezpośredni **wstęp do wojny**.

Z Londynu donoszą, że onegdajsza Rada gabinetowa zajmowała się bardzo długo tą sprawą. Większa część dzienników angielskich radzi rządowi energiczną interwencyę na korzyść chrześcijan w Turcyi.

Daily Mail twierdzi, że eskadra angielska otrzymała już wczoraj rozkaz odpłynięcia do Salonik.

28

RÓŻA RAWICZ DEMBIŃSKA.

Dwór w Porajowie.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

O śmierci matki nikt mu nie miał odwagi powiedzieć, choć ciągle się pytał o nią, nie mogąc pojąć, że go nie odwiedziła w czasie kuracyi. Zawsze tem go zwodzono, że choroba sercowa u niej wzmogła się wskutek tego nieszczęścia — i podróż każda, choćby nie daleka, była jej wzbronioną przez doktora.

To też gdy Tomek po kilku miesiącach zupełnie zdrowy powrócił do chaty i nie zastał matki, runął jak długi na ziemię, stukając drewnianą nogą o podłogę.

XII.

Dwa lata upłynęły od wyżej opisanych wypadków. Mało się zmieniło na pozór w porajowskim dworze z wyjątkiem, że pani Magdalena, mając zostać babką, wyjechała na parę tygodni do córki. Spodziewano się lada dzień jej powrotu.

Dwudziestoletnia Bronia wyrosła na piękną pannę i znowu była powodem troski matki. Gdyż przed rokiem w czasie manewrów, gdy kilku wojskowych mieszkało w porajowskim dworze — wpadła w oko młodemu porucznikowi Węgrowi, bogatemu i z dobrej rodziny, któremu też jak ongi siostra jej Ada, z podobnych również pobudek, odmówiła swej ręki, tłumacząc się, że serce jej od dawna nie należy do niej. Kto był tym szczęśliwym, nikt nie wiedział, oprócz powiernicy jej myśli i uczuć — Maryi.

Pani Magdalena wiedziała, że narzuconą surową wolą nic nie przeprowadzi w umyśle córki, nawet przy pomocy męża i Maryi, którzy też w tym razie usiłowali ją poprzeć — lecz nawet, gdy tak poważna interwencya okazała się bezskuteczną, pani Porajska dała za wygraną i przyzwyczaiła się do tej myśli, że Bronia wcale za mąż nie wyjdzie, skoro odtrąciła tę sposobność, prawdziwie niespodziewaną.

Te zwątpienia matki nie wpłynęły bynajmniej na zwykłe usposobienie swobodne i wesołe Bronisławy; była zawsze tym lubym, fruwającym ptaszkiem, ożywiającym dom cały.

W Maryi wiele się zmieniło; odniosła wielkie zwycięstwo nad sobą; nie dała się zgryzocie pochłonąć. Jej prace literackie oddziałały na jej umysł, który zaczynał podlegać apatyi, graniczącej z melancholią.

Teraz cieszyła się wydaniem nowej książki — powieści współczesnej. Firma bardzo poważna drukowała ją swoim nakładem. Treść była niezwykła, charaktery może za idealne, — dlatego też jej pewien recenzent napisał: „że autorka tło powieści maluje ręką kobiety szlachetnej, idealnie na świat patrzącej“. Inny krytyk pisał: „To prawda, że może takich idealnych charakterów nie spotyka się na świecie — ale, jeśli nie ma takich ludzi, podaje piękne wzory, jakimi być powinni“.

Poruszyło się też i gniazdo szerszeni. Zawistni Zoile wylewali zjadliwe krytyki na nieznaną autorkę, przypisywano jej banalność, odmawiano talentu, a nawet pseudonim, którym podpisawała swe prace: „Róża Jerychońska“, nie podobał się i nazwano go pretensyonalnym.

Marya jednak — nie zrażała się tem wcale, mając orzeczenie pewnej powagi literackiej, który jej przyznał duży talent i zachęcał do dalszej pracy. To jej wystarczało zupełnie.

Miotającym się Zoilom zostawiała wolną drogę do popisów, aby sami coś godnego sławy napisali a nie poprzestali na banalnej krytyce. Na napisanie krytyki potrzeba talentu — byle kto niepowinien podejmować się tego, czego nie umie. Przedewszystkiem uniknąć powinien recenzent ordynaryjności. Można wykazać błędy autora, ale zachować poważny, dobry ton a w sposób rubaszny i obrażający nie rzucać się na piszących, bo to żadnego wrażenia nie robi. Ot ordynarna paplanina, powie sobie autor lub autorka i przechodzi ponad tem do porządku dziennego.

Daleko więcej senzacyjnym jest obrachunek autorki samej ze sobą: czy to, co pisze, ma jaką wartość? czy dla czytającego są jakie korzyści? czy odniesie jakąkolwiek podnietę moralną z przeczytanej książki, czy też wyłącznie tylko sama pisząca rozkoszuje się w krainie fantazyi i szuka sama ukojenia dla zbolałej duszy?

To byłoby nie wystarczającem.

Takie pytania zadawała sobie zawsze Marya — a odpowiedź miała się znaleźć w przyszłości. Nieraz jej mówiono, że łzy wywołała treść jej powieści — to było pochwałą niezawodnie, ale nie była jeszcze pewną, czy nie pisała nadaremnie.

Rozmyślania te stosują się wyłącznie do autorek. Autorowie zazwyczaj nie mają tych niepokojących myśli, posiadają bowiem ogromną dozę pewności siebie, dużo odwagi i niesłychane, często nawet nieusprawiedliwione poparcie prasy — więc idą śmiało, nie oglądając się na to, co świat powie.

Jak we wszystkiem, tak i na arenie literackiej mężczyźni są uprzywilejowani.

* * *

Gdy pewnego razu znowu przyjechał do Porajowa Edward odwiedzić ojca, i siostrę zapytał Maryą o stan jej duszy — już teraz śmiało — widząc, że rany serca zabliźnione prawie. Odrzekła całkiem spokojnie:

— Wielkie — ogromne zwycięztwo przy łasce Bożej odniosłam nad sobą. Łucyanowi, który mi tak wielką krzywdę wyrządził, przebaczyłam, choć opuścił mnie dla jakiejś prawdopodobnie błahej przyczyny lub głupiej bajki — lecz nigdy, przenigdy zrehabilitowaćby on się już nie mógł w mojej opinii. Życzę mu szczęścia, lecz widzieć go nie pragnę.

— Masz racyę Maryo — Miłość, to nie odzienie, nie można jej łatać — rzekł Edward trochę rubasznie, jak to było jego zwyczajem, lecz racyonalnie.

(Ciąg dalszy nast.)

Jeden tylko *Daily Telegraph* ostrzega przed zbrojną interwencyą, którą należy pozostawić Austryi i Rosyi, jako najbardziej interesowanym państwom, również chrześcijańskim.

Korespondent *Köln. Ztg.* w Zofii dowiaduje się od wysokiego oficera bułgarskiego, że mimo najlepszej chęci utrzymania pokoju ze strony rządu bułgarskiego, wojna staje się nieuniknioną, wskutek nadzwyczajnego rozdrażnienia ludności bułgarskiej na pograniczu.

Do *Piccolo* tryestyńskiego telegrafują z Poli, że w sobotę wieczorem przyszedł tam telegraficzny rozkaz z Wiednia, aby okręty „Habsburg", „Arpad", „Wien", „Panther", „Magnet" i „Szigetvar" natychmiast przygotowały się do wyruszenia. Po nadejściu telegramu rozpoczęto w arsenale gorączkową czynność, a w 24 godzin cała eskadra przygotowana była do wyjazdu.

Wiadomość tę potwierdził *Reichswehr*.

Wreszcie londyński korespondent *N. W. Tagblattu* telegrafuje, że wojna bułgarsko-turecka uchodzi tam niemal za pewną i że nie poprzedzi jej żadna deklaracya wojenna. Wobec korespondenta wyraził się pewien dyplomata turecki: Lennik nie wypowiada wojny swemu zwierzchnikowi, lecz ją prowadzi.

Korespondencye.

Paryż 12. września.

(**Trucicielka** męża, brata i babki. — Osmy cud świata.)

Bez senzacyi Paryżanie żyć nie mogą. Nie ma dnia, w którymby na bulwarach tutejszych nie mówiono o jakimś nowym skandalu, zbrodni itd. Jeżeli braknie tematu na bruku paryzkim, dostarcza go prowincya. Na ustach wszystkich jest teraz potworna zbrodnia, spełniona w Saint Clair przez młodą wdowę.

W mieście tem osiedliła się przed kilku laty para małżeńska, nazwiskiem Galtié. Żyli spokojnie, zgodnie i nie mieli nieprzyjaciół. On był sędzią pokoju; czas wolny od zajęć spędzał w domu, gdzie z wielkiem upodobaniem zajmywał się kuchnią. Nawyczka sędziego znaną była powszechnie. Wiedziano, że nie jest kucharzem fachowym i że potrawy często mu się nie udawały, to też gdy zmarł przed kilku miesiącami, za powód śmierci podawano ciężką chorobę żołądkową, jakiej się nabawił z własnej winy.

Madame Galtié jest kobietą młodą, przystojną, elegancką; uchodziła za wzorową małżonkę.

Dziwiono się przeto, że nie była obecną na pogrzebie męża; znajomi tłumaczyli to ogromem cierpienia po stracie ukochanego męża. Któżby się wtedy poważył posądzać sympatyczną sędzinę o jakieś czyny zbrodnicze? Pani Galtié obawiała się o premie asekuracyjne i postanowiła ubezpieczyć babkę swą, brata i synka. Babka była już bardzo sędziwą i dlatego Towarzystwo nie zgodziło się na asekuracyę. Brat natomiast otrzymał bez trudności policę. Co do syna, to nie stwierdzono, by jego polica istniała.

W mieszkaniu wdowy grasowały szczury i myszy i te nie dawały jej w nocy oka zmrużyć. Udała się więc do lekarza z prośbą, by jej napisał receptę na 10 gramów arszeniku. Czy stworzenia owe wyginęły, niewiadomo. Ale wiadomem jest, że tymi dniami przyjechał z pola manewrów brat jej. Przyjazd nastąpił nagle, urlop opiewał na 24 godzin. Za powrotem do pułku dostał silnych boleści, wzięto go do szpitala; dano mu silny emetyk, który mu ocalił życie. Siostra, choć jej nie dawano znać o nagłem zasłabnięciu brata, telegrafowała natychmiast do lekarza pułkowego; ten odpowiedział, że pacyentowi nie grozi niebezpieczeństwo.

Sędzinie nadal nie dawały spokoju... szczury i myszy. Posyła więc służącą do aptekarza po arszenik. Ten powiada, że potrzebna recepta. Wdowa spieszy do apteki i używa wszelkiej wymowy, aby przekonać starego aptekarza, że musi mieć arszenik, ponieważ te brzydkie stworzenia pozbawiają ją zmysłów.

— Więc proszę postarać się o kilka kotów; jest to sposób prosty i skuteczny. Z truciznami nie można żartować.

Farmaceuta dał się przekonać. Wypadek, czy może co innego, zrządza, że tego samego wieczora powraca brat z manewrów, dostaje boleści i wkrótce pada bez życia. Śmierć nagła budzi senzacyę i podejrzenia. Te padają tym razem wprost na p. Galtié. Sąd wdraża śledztwo. Na szafce nocnej przy łóżku brata snajdują szklankę, a w niej ślady... trucizny na szczury: arszeniku. Przychodzi do ekshumacyi zwłok babki i męża; stwierdzono, że śmierć nastąpić musiała z otrucia arszenikiem. Gdy sędzina wychodziła za mąż, babka zapisała jej 10.000 franków; te miały jej być wypłacone po śmierci staruszki. Wdówka potrzebowała pieniędzy na stroje i chciała je uzyskać najkrótszą drogą, mordując spadkodawczynię. Potworną kobietę oddano w ręce sprawiedliwości.

Sława znanej światu wieży Eiffel będzie niebawem przyćmiona. Ameryka buduje najwyższą wieżę na świecie, wznosi się ona na placu wystawy światowej w Saint-Louis. Wieża w kształcie kolumny będzie mierzyła 350 metrów wysokości, a 150 metrów w przekroju. Za materyał służy stal. Pod kopułą znachodzić się będzie sala na 7000 osób. Na szczycie wieży wzniosą najwyższy masst, z którego będzie powiewała największa na świecie chorągiew: gwiaździsty sztandar amerykański. Dokoła wieży wić się będzie tor kolejowy, po którym będzie się wspinał ku górze kolosalny wagon, mogący pomieścić 800 osób. Wnętrze wieży będzie z kryształów różnobarwnych, oświetlonych morzem światła elektrycznego. „La tour palais de cristal" odbywać się będzie po windzie o fantastycznych kształtach. U podnóża tego „ósmego cudu świata" roztaczać się będzie wielkie jezioro z wodociągami. Wieżę kryształową buduje miliardowe towarzystwo „the Cristal-Palace Tower Company".

W. Koryatowicz.

KRONIKA.

Lwów, dnia 16. września 1903.

Kalendarzyk.

We czwartek 17 września Lambarta B. — Gr. kat. Wawyły. — Kal. słow. Drogosława.
Wschód słońca 5·46, zachód 6·02.

W piątek 18. września Tomasza z Wil. — Gr. kat. Zacharya. — Kal. słow. Dobrowita.
Wschód słońca 5·47 zachód 5·59.

W sobotę 19. września Januaryusza. M. — Gr. kat. Wosp. cz. Mych. Kal. słow Krzepimira.
Wschód słońca 5·49, zachód 5·57.

— **Cesarz o stosunkach agrarnych** W czasie przyjęcia przez cesarza wyższych urzędników namiestnictwa, zwrócił się monarcha do radcy dworu p. Antoniego Jaegermanna, jako dyrektora nowo utworzonej komisyi komasacyjnej, z dłuższą rozmową o stanie i ilości tych spraw, przyczem zauważył, że są to rzeczy trudne ale i niepomiernie ważne dla stosunków agrarnych kraju, o których wie, że są ciężkie. Monarcha dodał, że w kraju przeważnie rolniczym, jak Galicya, powinno się na stosunki rolnicze baczną zwracać uwagę i dobrze jest, jeśli każdą taką sprawę załatwia się z troskliwością a równocześnie z szerszym poglądem na całość spraw agrarnych.

— **Mianowania** Cesarz nadał redaktorowi biura korespondencyjnego, Ernestowi Pickowi, tytuł radcy cesarskiego.

Minister skarbu zamianował oficyalistę w Rzeszowie, Szymona Zająca, zarządcą magazynu sprzedaży tytoniu w Wadowicach.

— **Dyrekcya poczt** przeniosła asystentów pocztowych R. Hendrychowskiego w Krakowie i E. Lebedowicza w Podwołoczyskach do Lwowa.

Kronika lwowska.

= **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie we czwartek 17. bm. o 6. wieczór.

= **O wybory do lwowskiej rady miejskiej**. Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie adwokata dra Stanisława Obmińskiego wniesione przeciw wyborowi na radnych nauczycieli ludowych, Karola Jaworskiego i Jana Soleskiego. Dr. Obmiński powołał się na ordynacyę wyborczą, według której urzędnicy gminni nie mogą zasiadać w radzie. Adwokat lwowski dr. Aschkenase, jako zastępca nauczycieli, zwalczał ten zarzut, dowodząc, że ordynacya wyraźnie odróżnia nauczycieli od urzędników gminnych i że dla Galicyi, zwłaszcza w mniejszych gminach, byłoby nieszczęściem, gdyby nauczyciele byli wykluczeni od prawa wyboru, gdyż wówczas rady gminne miejszych miejscowości zbyt wadliwie by funkcyonowały.

= **Poseł do parlamentu z m. Lwowa** prof. dr. Stanisław Głąbiński złoży w przyszłym tygodniu sprawozdanie poselskie przed wyborcami. Komitet zajmujący się zwołaniem tego zebrania, składa się przeważnie z radnych m. Lwowa.

= **Dr. Władysław Bylicki** docent uniwersytetu powrócił do Lwowa.

= **Z uniwersytetu**. Wpisy na uniwersytet rozpoczynają się 23. bm. a kończą 8. października. W czasie od 9. do 16. października można się wpisywać tylko za pozwoleniem odnośnego grona profesorskiego, w czasie od 17. października do 1. grudnia tylko za pozwoleniem senatu akademickiego.

= **Dekoracyę miasta** z powodu pobytu cesarza we Lwowie poczęto wczoraj ściągać i chować. Na wieży ratuszowej pozostawiono flagę do wieczora, cesarz bowiem dopiero w nocy opuści granice naszego kraju.

= **Pogrzeb śp. Wandy z Karłowiczów Wasilewskiej**, żony naczelnego redaktora *Słowa polskiego* odbył się dziś po południu przy udziale licznych znajomych. Po wyniesieniu zwłok z domu, chór teatralny odspiewał bardzo pięknie pieśń żałobną, poczem kondukt, prowadzony przez ks. prałata Gnatowskiego w otoczeniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, podążył ku cmentarzowi łyczakowskiemu. Wieńców wspaniałych złożono mnóstwo na osobnym wozie i na rydwanie żałobnym, zaprzężonym w cztery konie.

= **Budowa Mickiewiczowskiej kolumny** już rozpoczęta. Mianowicie, w ciągu dzisiejszego przedpołudnia, ślusarze rozebrali żelazną balustradę, otaczającą klomb kwiatowy na Wałach Hetmańskich, naprzeciw gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a ogrodnicy miejscy uprzątują klomb Po uprzątnięciu rozpocznie się tu zaraz kopanie dołu pod fundamenta Mickiewiczowskiej kolumny, zaś kwiaty klombu wraz z balustradą, przeniesione zostaną na drugi koniec Wałów, pod teatr.

= **Heller contra Kruszelnicka**. P. Heller zawarł listowno-telegraficzną umowę z panią Kruszelnicką, znaną śpiewaczką, że wystąpi w pierwszych dniach otwarcia lwowskiej Filharmonii na koncercie. Pani Kruszelnicka nie przybyła na termin a później przyjechawszy, wystąpiła w teatrze miejskim, wcale do p. Hellera się nie zgłaszając. Pan Heller z tego powodu wytoczył p. Kruszelnickiej pozew o szkodę 5000 koron.

Na terminie sądowym, który onegdaj się odbył, zastępca prawny p. Kruszelnickiej tłumaczył, że zawiadomiła ona przed terminem wystąpienia, co sobie w umowie zastrzegła, że udziału w koncercie Filharmonii nie weźmie. Sąd uchwalił przesłuchać ją jako świadka na tę okoliczność i rozprawę odroczył.

= **Kradzieże na kolejach**. We Lwowie bawi od wczoraj sędzia śledczy z Krakowa p. Moroński, który przesłuchuje strony poszkodowane. Między innymi przesłuchiwał p. Moroński p. Olgę Borkowską, której zginęły na kolei między Lwowem a Krakowem klejnoty wartości 80.000 koron. Śledztwo w tej sprawie potrwa jeszcze czas dłuższy.

= **Przeciw handlowi dziewcząt.** Z inicyatywy związku rabinów niemieckich zebrała się wczoraj we Lwowie konferencya gmin wyznaniowych żydowskich dla omówienia sprawy zwalczania handlu dziewczętami. Obrady są poufne. Biorą w nich udział prócz delegatów zborów galicyjskich także delegaci z Niemiec. Celem konferencyi jest zakładanie miejscowych organizacyj w Galicyi dla zwalczania handlu dziewcząt i podnoszenia poziomu etycznego wychowania dziewcząt żydowskich.

Przewodniczącym obrad wybrano dr. Byka, zastępcami pp. Horowitza z Krakowa, rabina Singera z Londynu, dr Nathana z Berlina i rabina lwowskiego Schmelkesa. W obradach biorą udział także posłowie Kolischer, Rapaport, Loewenstein, i Fruchtman, dalej Rosenach z Bremy, Fuch z Hamburga, Goldschmidt i Hirschler z Frankfurtu, Rotter z Paryża, Lasker z Hamburga, oraz panna Papperstein z Frankfurtu, która w roku zeszłym objechała Galicyę w tej sprawie.

Generalnym referentem jest p. Fuch. Ponieważ, jak wspomnieliśmy, obrady są poufne, trudno o dokładne z nich sprawozdanie. A zdaje się nam, że w interesie sprawy byłaby przecież jawność obrad i jak najszersze ich publikowanie.

Na wczorajszej popołudniowej konferencyi dr. Waldmann ze Lwowa oświadczył imieniem katolickiej ligi dla zwalczania handlu dziewczętami, że liga ta będzie wspierać usiłowania organizacyi żydowskiej.

Dziś o godz. 10. rano nastąpił dalszy ciąg obrad.

Delegat Aliance paryskiej Rotter podniósł projekt założenia w kraju kas pożyczkowych, szkoły dla sług żydowskich, oraz wzywał do poparcia przemysłu domowego, przez ułatwianie nabywania maszyn do robót drutowych. Następnie rabin Schmelkes żądał, by rabini prowincyonalni mieli głos decydujący w komitetach organizacyjnych, a rabin Rosenfeld z Czerniowiec, by organizacyę rozszerzono i na Bukowinę. W dyskusyi zabierali głos r. Horowitz: r. Schnur, poczem przemawiała żona adwokata, pni E. Lilienowa, która użalała się na brak dobrych nauczycieli religii żydowskiej, żądała by na to właśnie baczono i by nauczyciele kładli w szkołach główną wagę na moralność u dziewcząt izraelickich.

Rabin dr. Caro odpowiedział, że czyni się już we Lwowie wszystko, co możliwe, gdyż utworzono seminaryum dla nauczycieli religii żydowskiej. Szkoła istnieje od roku i uzyskała subwencyę sejmu. Dalej czyni się co można dla ulepszenia doli robotników żydowskich, a to dzięki fundacyi Bernsteina, rozdającej 18 stypendyów dla robotników i fundacyi 100.000 kor. Horowitza, jako funduszu kredytowego dla robotników żydowskich. Przemawiali wreszcie sekretarz gminy żydowskiej Taubes z Sącza, który imieniem Union niemieckiego i Związku austryackich stow. żyd. zapewnił pomoc materyalną, oraz dr. Natan z Berlina, który doradzał założenie organu dla utrzymywania kontaktu między Galicyą a zagranicą, oraz rozesłania agentów po całej Galicyi dla werbowania organizacyi członków.

= (*W. R.*) **Pobicie**. Harasym Iwantiów przyszedł dziś po południu do szynku Adolfa Grubera przy ul. Zielonej l. 8 już w stanie podpitym, gdzie dalej począł się zapijać. Kiedy pieniędzy na zapłacenie długu mu zabrakło, gospodarz nie żądając reszty należytości, prosił go, aby lokal opuścił. Ale Iwantiów zażądał jeszcze piwa na rachunek, a gdy mu szynkarz odmówił, uderzył go żelazną laską w głowę tak silnie, iż rozbił mu czaszkę. Niebezpiecznie rannego opatrzył przybyły na miejsce dr. Frankowski, zszywając ranę 7 cm. długą. Iwantiowem zaopiekowała się policya.

= **Płonące dziecko**. W kamienicy pod l. 48 a) przy ulicy Łyczakowskiej zaszedł dziś rano po godzinie 7 straszny wypadek. Żona dozorcy domu Maryanna Skrzepa, wyszedłszy na chwilę do sklepiku, pozostawiła w zakniętej izbie dwoje dzieci. W czasie nieobecności matki zajęła się z niezbadanej przyczyny sukienka na 4-letnim chłopczyku Franusiu i dziecię stanęło w płomieniach. Byłoby ono spaliło się na węgiel, a może i drugie i cała izba, gdyby nie traf, że w tym właśnie czasie zaszedł za czemś do stróżowej właściciel domu, starszy inżynier p. Gołąb. Widząc przez oszklone drzwi, co się dzieje, wywalił je, wpadł do środka i wyniósł płonące dziecię na podwórze, gdzie ugasił resztki palących się na Franusiu szat. Dla matki Skrzepowej, która nadbiegła po wszystkiem, pozostało już tylko odniesienie dziecka do szpitala. Dziecku, które ma cały kadłub strasznie poparzony, nie wróżą lekarze wyzdrowienia. P. Gołąb odniósł też lekkie poparzenia na rękach, ratując chłopca z płomieni.

Kronika krajowa.

Przepełnienie w gimnazyum polskiem. Z Przemyśla piszą: Przewidywania o przepełnieniu w gimnazyum polskiem ziściły się. Przyjęto przymusowo, bo było niepodobnem odpędzać dzieci niezamożnych rodziców i odmawiać im nauki, 830 uczniów, odmówiono zaś wpisu przeszło 100 uczniom. Tymczasem w tem gimnazyum jest zaledwie miejsca na 400. W klasach ścisk i brak powietrza. Zabrano na klasy lokale, przeznaczone na zbiory i inne cele, które na przebywanie w nich przez czas dłuższy ludzkich istot nie nadają się zupełnie. Dyrekcyi oświadczono z krajowej Rady szkolnej, że na razie niema żadnych widoków utworzenia filii 4-klasowej, bo brak funduszów, atoli wolno dyrekcyi wynająć kilka pokoi w pobliżu zakładu. Otóż w pobliżu zakładu niema wolnych mieszkań, a zresztą w zwykłym domu czynszowym pokoje mają tak szczupłe rozmiary, iż na klasy się nie nadają. Rozgoryczenie wśród rodziców jest wielkie. Drugie gimnazyum polskie w Przemyślu jest niezbędnem.

Kronika powszechna.

§. **Pius X. a Polacy z Ameryki**. Jak już donosiliśmy, delegaci amerykańscy, ks. Kruszka i Mahany mieli posłuchanie u Papieża w sprawie episkopatu polskiego w Ameryce. Pius X. przyjął ich bardzo serdecznie i powiedział: „Czytałem waszą prośbę. Znam bardzo dobrze sprawę, która jest obecnie u prefekta Propagandy. Uczynię coś jak najchętniej dla Polaków w Ameryce". Po skończeniu posłuchania Ojciec św. ofiarował delegatom swoje fotografie z podpisami.

§ **Studenci a polityka**. Rektor uniwersytetu w Budapeszcie wydał do studentów zakaz brania udziału w zgromadzeniach o charakterze politycznym, tak w murach uniwersytetu, jak i po za jego murami.

§ **Wystawa mód damskich**. Pod protektoratem księżny Klementyny belgijskiej odbędzie się od lipca do września r. p. w Ostendzie wystawa międzynarodowa mód damskich, pod nazwą *Exposition internationale des arts de la mode féminine*. Wystawa zawierać będzie działy: ubrań, kapeluszy, uczesań, artykułów toaletowych, perfumeryi, koronek, klejnotów, wyrobów kobiecych, dzieł sztuki, wydawnictw, dotyczących mód itp. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat wystawy pod adresem: *Boulevard du Midi 7, Ostende, Belgique*.

*

U zegarmistrza.

— Ma pan złoty chronometr?
— Jest proszę pana.
— Z genewskiej fabryki?
— Jest jaśnie panie.
— A będzie w cenie 500 złr.?
— Do usług panie hrabio.
— To proszę mi powiedzieć, która godzina.

g.

Komisya lekcyjna Tow. „Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej", poleca ukwalifikowanych nauczycieli domowych dla uczniów publicznych i prywatystów gimnazyalnych i realnych we Lwowie i na prowincyi. Zgłoszenia ustnie lub listownie przyjmuje się na uniwersytecie sala VIII. (od 12—1 w południe) lub w Tow. „Bratniej Pomocy" Lwów. (Pasaż Mikolasza II. piętro.)

Z całego świata.

Praga 16. września. Po onegdajszem zgromadzeniu ludowem, na którem przemawiał p. Choc, policya aresztowała kilku demonstrantów, u których, jak donosi *Bohemia*, znaleziono różne pisma, świadczące o istnieniu związku tajnego na wzór dawnej „Omladiny". Wytoczono przeciw nim śledztwo o zdradę stanu, obrazę majestatu i zakłócenie spokoju publicznego.

Chrystyania 16. września. W wielkim czteropiętrowym domu przy ul. Kongen wybuchł wielki pożar, który szybko się szerząc, objął wkrótce cały budynek. Kilka osób znalazło śmierć w płomieniach. Do godz. 4. popołudniu wczoraj wydobyto 6 zwłok, 3 osób jeszcze brakuje.

Chrystyania 16. września. Przy pożarze wczorajszym zginęło 9 osób.

Wucheret 16. września. Most na Drawie między Wucheretem a Mahrenbergiem uniosły wczoraj wezbrane nurty rzeki.

Jaxonville (Floryda) 16. września. Podczas orkanu, który w sobotę szalał nad Florydą, zginęło dwadzieścia kilka osób. Na brzegu znaleziono szczątki 8 okrętów, które podczas orkanu rozbiły się o skały nadbrzeżne.

Marsylia 16. września. Wskutek panującej burzy parowiec „Polinesion" rozbił się przed portem.

Paryż 16. września. (Telegr, prywatny.) W Marsylii stwierdzono dwa nowe wypadki dżumy.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 15. września 1903 o godzinie 7. rano Czerniowce —·0, Tarnopol +—·—, Lwów —·—, Skole +11·8, Przemyśl —·0, Jarosław +16·6 Tarnów +18·8 Nowy Zagórz +14·5, Kraków +13·0, Praga +8·3 Wiedeń +9·8 Semmering +·—, Budapeszt +15·2, Ischl +5·0, Riva +·—, Tryest +16·9 Celsyus.

MAŁY FEJLETON.

W klubach Nowego Jorku.

Nowy Jork w sierpniu.

Nowy Jork letni różni się stanowczo od zimowego! Pałace eleganckich dzielnic, których okna przysłonięto roletami, zdają się niby oślepłemi oczami wpatrywać w opustoszałe ulice wielkiego miasta. Ich stali mieszkańcy są w tej chwili w Europie, na wsi lub na okręcie. Natomiast jest to czas żniw dla hotelów i pensyonatów; zamieszkują je mieszkańcy „stanów", którzy bądź przejeżdżają tylko, bądź korzystają z letniej pory, ażeby poznać olbrzymie środowisko ludzkie. I w restauracyach spotyka się tylko „zalesian", jak tu tych wycieczkowców nazywają; nowojorczyk bowiem szanujący się, jeżeli musi przerwać ferye i przybyć do miasta, jada we własnym klubie. Zazwyczaj mieści się on w osobnym pałacu przy 5 Avenue, albo przy ulicach, okalających park centralny a oznaczonych numerami 42—58.

Przez olbrzymie szyby widać na parterze ogromną czytelnię, w której panowie w cylindrach lub słomianych kapeluszach na głowie, przeglądają „swoje" dzienniki, lub też drzemią nad niemi. W porze pośniadaniowej zapełniają się krzesła tuż obok okien: jest to godzina przeznaczona na przypatrywanie się ruchowi ulicznemu. W salach bilardowych słychać uderzenia kul i trzask młotków do markowania — zresztą cisza zupełna. Przy małych stolikach w kawiarni siedzą grupy po 3 i 4 osoby nad kieliszkami szkockiej whisky. Tu rozmawiają o najświeższych nowinkach, kaprysach milionerów i skandalikach.

Z kolei znów się zapełnia jadalnia, mieszcząca się także na parterze; w głównej sali stoi olbrzymi, elegancko zastawiony stół, w bocznych pokojach małe stoliki na kilka osób. Jada się z reguły lepiej w klubie, aniżeli w restauracyi, nie taniej jednak; tylko trunki i cygara są tańsze. Natomiast nie ma porównania pomiędzy obsługą w restauracyi, a w klubie, na korzyść tego ostatniego. Napiwki są wzbronione; służba dostaje tylko raz w rok datek, t. j. przed Bożem Narodzeniem, na gwiazdkę.

Po obiedzie zapełniają się sale gry, w których narodowy „poker" rywalizuje skutecznie z „bridge whist"; starsi panowie poważne swe twarze i nosy nachylają nad kamieniami domina. Trwa to do 1. w nocy, w którym to czasie sale klubowe pustoszeją.

Oto klubowe życie w głównym zarysie — zmienia się ono jednak w miarę celu, jakiemu klub służy. Najistotniejszym celem jest zawsze pielęgnowanie towarzyskiego życia, które tu jest bardzo rozwinięte; ale drogi do osiągnięcia tego celu są bardzo różne. I tak np. jeden z najbardziej eleganckich klubów Bar-Association wyklucza wszelką rozrywkę lekką. Nie ma tu kawiarni, ani sal bilardowych, ani sal do gry; natomiast jest pierwsza może w świecie fachowa biblioteka dla jurystów, pogadanki i odczyty z zakresu prawa praktycznego i teoretycznego.

Na czele klubów wyłącznie męzkich, stoi Union; były czasy, w których policya musiała tworzyć spaler przed gapiącą się publicznością. Gapiono się na znanych *bon vivantów*, wśród których odznaczał się *arbiter elegantiarum* słynny Ward Mac Allister, który towarzystwo „czterystu" utworzył i ochrzcił. W klubie tym gromadziły się miliony, a Ward grał wobec nich częścią rolę lokaja, częścią był czynny jako *maitre de plaisir*. Był to klub najekskluzywniejszy: członkom nie wolno było wprowadzać ani ojca, ani brata, przyjmowano tylko reprezentantów najstarszych i najbogatszych rodów.

W Knickebooker-Club znajdowali przyjęcie tylko potomkowie rodzin z Knickebook. Natomiast każdy elegancki młody mężczyzna, bez zbytniego badania rodowodu i przeszłości może być przyjęty do klubu Calumet. Jest to klub „złoconej młodzieży". Bardzo poważnym, choć wcale niewyłącznym jest klub znany Union League; obok wodzów stronnictwa republikańskiego znajdują się tu potęgi finansowego i handlowego świata. Klub ten zawiązał się w czasie wojny obywatelskiej dla pieniężnego wspierania sprawy Unii. Od tego czasu stał się jednym z głównych czynników w radzie republikańskiego stronnictwa. Demokraci starali się bezskutecznie zrobić konkurencyę swoimi klubami Mouhattan i Demokratie. Nigdy one nie osiągnęły tego znaczenia, co ich rywal. Armia i marynarka mają punkt zborny w Army and Nawy Club, gdzie są także pięknie urządzone mieszkania dla przejezdnych oficerów. Jada się tu dobrze i tanio. Wspaniała jest jego ozdoba wewnętrzna: same trofea wojenne, szczególnie z walk z indyanami.

Sztuka i literatura mają swe gniazdka w klubach Century, Players, Grolies, Anthors, Latos i Lambs. Narodową sławę uzyskały sobie sobotnie wieczory w Centary. Nie jeden dobry dowcip, który tu się urodził, przechodząc z ust do ust zatrzymał się aż w Pacyfic. Dużo tu śmiechu — i zaspakajanego obficie pragnienia. Z pomiędzy klubów sportowych, pierwsze miejsce zajmuje nowojorski Yacht-Club; sala jadalna jest tu urządzona na wzór kadłuba okrętu; olbrzymie okna okrągłe przypominają szybki kajuty. Na suficie wiszą rozliczne modele parowców, żaglowców i jachtów.

Prócz tych dużych klubów, są małe, dla towarzystw z 30 — 40 osób; mieszczą się one w małych domkach podmiejskich, okolonych ogrodami, a służą wyłącznie do towarzyskich zabaw.

Nie wolno tu rozmawiać o polityce i religii, ani grać w jakiekolwiek gry o pieniądze. Ciekawe są tak zw. Kollege-Clubs. Każdy krajowy uniwersytet ma w Nowym Jorku własny dom klubowy, gdzie obecny lub były słuchacz tego uniwersytetu może za bajecznie niską cenę mieszkać i stołować się, w towarzystwie miłem, bo połączonem węzłem, jeżeli nie przyjaźni, to znajomości.

Klub jest częścią życia amerykanina; należy on do kilku, ale prawdziwie wiąże się tylko z jednym. Na jego kartach wizytowych widnieją firmy klubów, do których uczęszcza. Czem dla europejczyka tytuł, lub dostojeństwo, tem dla mieszkańca Nowego Jorku przynależność do jednego z ekskluzywnych klubów.

M. W.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Siemiradzki** Z Krakowa telegrafują: Dziś w południe odbyło się w biurze prezydenta miasta posiedzenie komitetu rady miejskiej dla sprowadzenia i złożenia na Skałce zwłok Henryka Siemiradzkiego. Komitet wyznaczył dzień 26. bm. na złożenie zwłok na Skałce, dalej uchwalił uprosić O. Anioła kapucyna do wypowiedzenia mowy żałobnej w kościele podczas nabożeństwa. Na Skałce przemawiać będą prezydent miasta Friedlein, reprezentant akademii sztuk pięknych i dyrektor muzeum narodowego, prof. Kopera. W imieniu akademii umiejętności będzie przemawiał prof. Konstanty Górski.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Druciarz", operetka w 3 aktach z prologiem Lehara.

W piątek po raz 2 „Czerwona lampa", krotochwila w 3 aktach G. Krutza i W. Jacoby.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek „Balladyna" Słowackiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Publiczna tajemnica" (Le secret de Polichinelle) P. Wolffa (nowość).

W niedzielę „Krzyżacy" H. Sienkiewicza.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Przed krakowskim trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś przed południem rozprawa karna przeciw przesuwaczowi wagonów kolejowych w Bogumiłowicach Janowi Boryczce, oraz robotnikowi kolejowemu tamże Franciszkowi Boryczce o zbrodnię kradzieży. Akt oskarżenia zarzuca im cały szereg kradzieży rozmaitych towarów jak np. pszenicy, mięsa, nafty, ryżu, żywych gęsi i t. d. Oni też ukradli kufer z garderobą p. Pawła Slisa, za którą kolej tytułem wynagrodzenia zapłaciła 538 kor. Oprócz tego obaj oskarżeni dopuszczali się innych kradzieży na szkodę osób prywatnych.

Na ławie oskarżonych siedzą nadto dwie kobiety pod zarzutem ukrywania skradzionych rzeczy. Obwinieni składają winę jeden na drugiego. Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem.

Z POZNANIA.

(Dokończenie).

— Jutro rozpoczyna się w Gnieźnie proces o rzekome ułatwienie ucieczki Piaseckiej. Oskarżonych jest 14 osób a to panowie: 1. lekarz okulista dr. Felicyan Niegolewski z Poznania, 2. adwokat Adam Woliński z Poznania, 3. redaktor Stefan Chociszewski z Poznania, 4. właściciel dóbr rycerskich Franciszek Beym z Białężyc, 5. właściciel ziemski Stanisław Ziołecki z Wrześni, 6. kupiec Antoni Winnicki z Wrześni, 7. mistrz mur. Stanisław Grochowski z Wrześni, 8. właściciel dóbr rycerskich Lutomski ze Stawu, 9. kowal Ludwik Nowakowski z Wrześni, 10. mistrz szewski Julian Staszkiewicz z Wrześni, 11. ks. proboszcz Łabędzki z Wrześni, 12. kupiec Ignacy Janicki z Wrześni, 13. członek Izby Panów Józef Kościelski na Miłosławiu i 14. ks. prałat Stychel, poseł do sejmu pruskiego w Poznaniu.

Sprawa ma tytuł: przeciwko Niegolewskiemu i spólnikom. Jako obrońcy występować będą: były poseł do parlamentu dr. Zygmunt Dziembowski, poseł Lenzmann z Dortmundu, który uchodzi za powagę w sprawach karnych, a swego czasu świetnie występował w obronie naszej w parlamencie podczas rozpraw nad interpelacyą wrzesińską, dalej: adwokaci Romocki z Poznania i Tomaszkiewicz z Gniezna.

— „*Narodowiec*", pismo radykalne, wychodzące od paru miesięcy w Berlinie, zawiesza swe wydawnictwo „dla braku poparcia" jak donosi w ostatnim numerze.

Sejmowe.

Powierzenie jednemu z posłów obowiązku jeneralnego sprawozdawcy budżetu, uważane jest w ciałach parlamentarnych za rodzaj odznaczenia. W sejmie naszym obowiązek ten spełniali w ciągu lat dziesięciu: Leon Biliński, Leon hr. Piniński, Andrzej hr. Potocki i w ciągu ostatnich dwu lat Stanisław hr. Badeni. Gdy obecnie St. hr. Badeni został ponownie marszałkiem krajowym, okazała się potrzeba wybrania nowego jeneralnego referenta budżetu. W pierwszej linii zwrócono się do Leona hr. Pinińskiego, a gdy ten wyprosił się od tego, wybrano jeneralnym sprawozdawcą budżetowym p. Dawida Abrahamowicza.

Komisya budżetowa rozdzieliła w następujący sposób referaty budżetu na r. 1903 i 1904. Wydatki. Rub. I. Reprezentacya kraju p. Skałkowski. Rub. II. Zarząd kraju, p. Skałkowski. Rubr. III. Koszta leczenia, p. Jabłoński. Szpital we Lwowie, p. Niezabitowski; zakład kulparkowski, p. Laskowski; szpital św. Łazarza w Krakowie, p. Leo. Koszta utrzymania w szpitalach przejęte na kraj, p. Jabłoński. Fundusz podrzutków we Lwowie, p. Laskowski. Służba zdrowia, p. Jabłoński. Zasiłki dla zakł. sanit., p. Jabłoński. Rubr. IV. Dobroczynność p. Barwiński. Rub. V.

Akademia Umiejętności i rada szkolna krajowa p. Kozłowski. Szkoły ludowe p. Kozłowski. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze, p. Paszkowski. Stowarzyszenia naukowe, wydawnictwa, oświata, p. Paszkowski. Teatry i sztuki piękne, p. Abrahamowicz. Rub. VI. Pomniki historyczne, p. Barwiński. Rub. VII. Kwaterunkowe żandarmeryi i szupaśnictwo, p. Potoczek. Rub. VIII. Drogi, p. St. Jędrzejowicz. Koleje, p. Leo. Rub. IX. Budowy wodne i melioracye, p. Rutowski. Rub X. Rolnictwo: Krajowa komisya dla spraw rolniczych, pensye i emerytury, p. Milewski. Krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki, p. Lubomirski.

Spółki kredytowe: Klęski elementarne p. Skałkowski. Rub. XI. Górnictwo: p. Loewenstein. Rub. XII. Przemysł i rękodzieła: p. Małachowski. Rub. XIII. Długi krajowe: p. Oleśnicki. Rub. XIV. Rozmaite wydatki: p. Loewenstein.

Dochody: p. Urbański. Fundusz propinacyjny: p. Skałkowski. Fundusze samoistne i fundusz hr. Skarbka: p. Rotter. Zamknięcie rachunkowe za r. 1900: p. Loewenstein, za rok 1901 i 1902: p. Laskowski.

*

Klub lewicy zakończył wczoraj wieczorem, jak już pokrótce zanotowaliśmy, obrady swoje nad sprawą rozszerzenia kompetencyi sejmu. Klub przychylił się do wywodów posła dr. Stanisława Głąbińskiego i polecił prezydyum zredagowanie odnośnego komunikatu i przesłanie go przewodniczącym innych klubów sejmowych i redakcyom dzienników.

*

W komisyi wodnej przeprowadzono obszerną rozprawę nad przedłożeniami w sprawie regulacyi rzek i w sprawie budowy kanałów. Zabierał głos także minister dr. Piętak. W dyskusyi ubolewano bardzo nad tem, że krajowi przedsiębiorcy i dostawcy materyałów nie czynią żadnych przygotowań do objęcia robót, które się już zaczną w roku przyszłym i wyrażano obawy, że rozpoczęcie robót zastanie ich nieprzygotowanymi.

*

Komisya administracyjna, która przedewszystkiem zajmuje się trzema wnioskami nagłymi przeciw przedłużeniu służby wojskowej, rozpoczęła dziś narady dopiero około piątej popołudniu.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszy *Kuryer lwowski* podał treść rozmowy cesarza z p. Barwińskim podczas niedzielnego przyjęcia posłów, mianowicie następująco:

Cesarz: Teraz będzies pan zatrudniony w sejmie.

Barwiński: Tak, zwłaszcza, że chodzi nam o gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie.

Cesarz odpowiedział, że sprawę całą zna dobrze i opinia w sejmie i namiestnik i marszałek i Wiedeń są dla sprawy życzliwie usposobieni.

Otóż dowiadujemy się z autentycznego źródła, że powyższe doniesienie jest nieprawdziwe.

Opublikowanie powyższego zmyślonego tekstu rozmowy cesarza nastąpiło prawdopodobnie tendencyjnie, gdyż równocześnie znalazł się on w wiedeńskiej socyalistycznej *Zeit*, informowanej ze Lwowa, jak wiadomo, przez p. Franko.

Cesarz na manewrach.

Komarno-Chłopy (*Spr. Gaz. lwow.*) Pogoda ustaliła się taka, jaka tylko u nas, o tym czasie panować może. Codziennie pławi się cały park w słonecznych blaskach, codziennie zachodzi pod wieczór niebo purpurą i złotem, strojąc się w coraz to inne barwy i nastroje... Skoro zaś już noc zapadnie, poczynają się jarzyć okna pałacu, baraków, namiotu, gdzie krzątają się koło przygotowań do wieczerzy, lampy płoną wśród drzew, z kancelaryi cesarskiej padają długie smugi światła na trawniki, które są jako srebrzyste tkaniny, a na ławkach gwarzą z cicha ludzie, omawiając trudy dnia... Bo dni są rzeczywiście dla wszystkich znojne. I dla tych, którzy wyruszają w pole, i dla tych, którzy zostają.

Poniedziałek był także i dla manewrującej armii ciężki. Mówiono, że będzie bitwa. I była; na wzgórzach Humieńca. Z północnej strony od Komarna przez Falkenstein maszerowała w pospiesznym marszu 24 dywizya kawaleryi pod wodzą generała Auersperga i spotkała się z dwoma dywizyami kawaleryi, sformowanej w korpus kawaleryi, prowadzony przez generała Czeydę. Około południa przeleciał po wzgórzach huragan rozpędzonych koni, zdyszanych ludzi, błotem zbryzganych ciał, ziemia dudniała pod kopytami, mundury zlewały się w jedną barwną plamę; zdawało się, że Auersperg musi zwyciężyć, bo piechota jego wytrzymała atak nieprzyjaciela i wstrzymała rozpęd kawaleryi, gdyby nie pokojowa trąbka, kończąca bitwę, należącą bezsprzecznie do najciekawszych momentów tegorocznych ćwiczeń. Następnie odbyło się omówienie sytuacyi przez szefa sztabu br. Becka, w obecności cesarza.

Postawa wojska i sprawność żołnierzy, pokonujących największe trudności, związane z ogromnie uciążliwym terenem, zajętym w połowie przez moczary i bagna, a szczególnie wytrzymałość całego korpusu, zjednały armii wyrazy uznania ze strony cesarza.

Po ukończeniu omówienia monarcha zsiadł z konia, z cudownie zbudowanej irlandzkiej, ciemno-gniadej klaczy i udał się powozem do Chłopów. Po drodze wręczono mu kilka przyjętych próśb.

Przed rezydencyą cesarską czekali już zaproszeni na obiad. Po krótkim, kilkuminutowym odpoczynku, wyszedł monarcha na gazon parku, gdzie zgromadził się już także cały sztab. Przed nakryciem monarchy leżał znów spis potraw, ozdobiony akwarelą Kossaka, wykończoną po ćwiczeniach na godzinę, a przedstawiającą rusinkę, ubraną w płócienny żupanik, w krasnej chuście na głowie, która, jak dobra Samarytanka, gasi pragnienie żołnierza dragona, podając mu dzbanek z mlekiem. Cesarz przywołał artystę, ożywiającego talentem swoim i humorem wojskowe zebrania, i podziękował mu w serdecznych i łaskawych słowach za jego pracę.

Po obiedzie, trwającym przeszło godzinę, zaszczycił monarcha dłuższą rozmową Dawida Abrahamowicza, Leona hr. Pinińskiego, hr. Wodzickiego i prezydenta Małachowskiego.

W tej najpiękniejszej z sal, gdzie ślicznie utrzymany trawnik zastępuje posadzkę, ścianami są cudne grupy świerków, brzóz i dębów, skąpanych w powodzi światła, a sufitem szafir nieba, odbywał się *cercle* do godziny trzeciej popołudniu. Cesarz był bardzo ożywiony i widocznie jak najlepiej usposobiony.

Po godz 4. popoł. wyjechał arcyksiążę Franciszek Ferdynand do Szczerca na ucztę, jaką wydał na jego cześć szósty pułk dragonów, którego jest właścicielem. Powrócił o dwunastej w nocy.

Chłopy 16. września. Cesarz wyjechał dziś o godzinie 9·30 przed południem powozem w okolicę koło Humieńca, gdzie odbędą się końcowe ćwiczenia, poczem nastąpi przed cesarzem defilada wojsk, biorących udział w ćwiczeniach.

Na obiad dworski, zapowiedziany na godzinę 2., otrzymali zaproszenia: b. minister Filip Zaleski, b. minister Adam Jędrzejowicz, Roman hr. Potocki, prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie Zborowski, hr. Karol Lanckoroński i Adolf br. Brunicki.

Odjazd cesarza z Chłopów naznaczony na godzinę 3·30, z Komarna na 4. popołudniu.

Komarno 16. września. Tak stąd, jakoteż i z innych stacyj kolejowych, odbywa się odtransportowanie wojsk koleją żelazną, dziś zaś popołudniu o godz. 4. odjechał cesarz osobnym pociągiem dworskim na Sambor, Chyrów, Przemyśl do Wiednia.

Przez cały czas pobytu cesarza w Komarnie względnie w Chłopach bawił radca dworu i dyrektor kolei Wierzbicki, który osobiście wydawał wszelkie dyspozycye przy pomocy szefa departamentu ruchowego radcy Gassnera i kontrolora ruchu Danielca. Kierownictwo stacyi kolejowej na czas manewrów spełniał adjunkt dyrekcyi kolejowej Bier.

Telegramy i telefonematy.

Wybór z brzeżańskiego.

Brzeżany 16. września. (Tel, pryw.) Dziś wieczór odbędzie się tu poufne zebranie wyborców byłego obwodu brzeżańskiego w sprawie wyboru posła do sejmu z wielkiej własności. Przybyli tu także posłowie dr. Józef Wereszczyński i Mieczysław Onyszkiewicz. Wobec cofnięcia kandydatury p. Aleksandra Krzeczunowicza z Bołszowiec, zapewniony jest jutro wybór b. marszałka pow. rohatyńskiego p. Mikołaja Torosiewicza.

Niepokoje w armii.

Oedenburg 16. września. (Telegram prywatny.) W tutejszych koszarach honwedów przyszło do starcia między rezerwistami a żołnierzami, pozostającymi w służbie czynnej. 87 rewoltujących żołnierzy uwięziono.

Sejmy.

Insbruk 16. września. (Tel. pr.) Dziś rozpoczęły się konferencye namiestnika hr. Schwarzenau'a z reprezentami stronnictw sejmowych w sprawie ustalenia programu prac sejmowych. Konferencye potrwają 3. dni.

Sytuacya.

Wiedeń 16. września. Prezydent ministrów dr. Koerber i b. prezydent ministrów węgierskich Szell, którzy wczoraj rano udali się do Reichenau w odwiedziny po b. ministra *a latere* Schechenyiego, powrócili wieczorem do Wiednia.

Budapeszt 16. września. Dzienniki potwierdzają wiadomość, że w Reichenau zjechał się wczoraj Kolomann Szell i Szechenyi z Körberem *Magyar Szó* pisze, że zjazd ten nie jest tylko zwykłym aktem grzeczności. Szell otrzymał od cesarza ważną misyę, której celem jest, przedsiębrać wszystko dla przygotowania gruntu dla przyszłego prezydenta gabinetu. Szell, który już wdrożył rokowania ze stronnictwem liberalnem, chciał obecnie z Körberem omówić pewne zasadnicze punkta, które dotyczą spraw wspólnych.

Budapeszt 16. września. (Tel. pr.) Pisma tutejsze omawiają wczorajszą konferencyę p. Szella, z pp. Koerberem i Szechenyi'm. Podczas gdy *Pester Lloyd* twierdzi, że spotkanie to miało charakter ściśle prywatny, *N. Pester Journal* podnosi, że kto a kto, ale p. Szell nie ma zwyczaju czynić zabiegów dla kogo innego, dlatego też sądzi, że jeżeli p. Szell odbywa jakieś konferencye, to musiał otrzymać misyę od cesarza.

Demonstracye antiwęgierskie.

Budapeszt 16 września. (Tel. pryw.) Z Ryeki donoszą, iż w Splicie 60 dalmackich uczniów seminaryum nauczycielskiego urządziło demonstracyę antiwęgierską. W skutek tego przyszło między uczniami do zaciętej walki.

Wilhelm II. w Wiedniu.

Wiedeń 16. września. (Tel. pryw.) Kanclerz niemiecki hr. Buelow przybędzie tu w piątek na dworzec północny w towarzystwie kilku członków świty cesarza Wilhelma. Z dworca północnego uda się na dworzec południowy, gdzie oczekiwać będzie przybycia cesarza Wilhelma z Węgier. Świta ces. Wilhelma zamieszka w zamku cesarskim.

Wylewy.

Grac 16 września. Deszcze, jakie opadły w ostatnich dniach, sprowadziły wylewy rzek Muru, Drawy i Anizy. Wiele okolic stoi pod wodą. Komunikacya w niektórych miejscach przerwana.

W Marburgu woda porwała z sobą most, przyczem 2 policyanci i kilka osób a wśród nich 4 dzieci utonęło.

Wiedeń 16. września. (Tel. pryw.) Z Gracu donoszą, iż w niektórych miejscowościach Styryi spadł śnieg. W Pusterthal szalała wczoraj śnieżyca.

Królestwo włoscy w Paryżu.

Paryż 16. września. Oficyalny program odwiedzin włoskiej pary królewskiej jest następujący: Para królewska przybędzie do Paryża we środę 14. października popołudniu i zamieszka w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. Potem odbędzie się obiad w pałacu Elizejskim. We czwartek śniadanie w Wersalu, wieczorem przedstawienie galowe w operze. W piątek przyjęcie w ratuszu, potem obiad w ministerstwie spraw zagranicznych. W sobotę polowanie w Rambouillet. W niedzielę rewia wojsk, poczem o 3. popoł. obiad.

Mobilizacya w Bułgaryi.

Sofia 16. września. Rząd wobec koncentracyi wojsk tureckich powołał pod pozorem ćwiczeń trzechtygodniowych 25.000 ludzi rezerwy z dywizyi w Sofii, Filipopolu i Sliwnie.

W Serbii.

Budapeszt 16. września. *Pesti Naplo* ogłasza list redaktora belgradzkiego dziennika *Mali Journal* Savića. W liście Savić podejmuje się obrony królobójców i występuje z gwałtownemi skargami przeciw dyplomacyi austryackiej. Savić powiada, że od czasu zmiany tronu, legiony austryackich ajentów działają w Serbii przy pomocy kreatur zamordowanego króla Aleksandra. Austryacki gulden panuje w Serbii. Wielu młodych oficerów otrzymało ostatnimi czasami wielkie sumy, które umożliwiają im życie nad stan. Nigdy pieniądz w Serbii nie był tak łatwy do nabycia, jak dziś. Notoryczni utracyusze, którzy żyli tylko z długów, dziś opływają w pieniądze. W Belgradzie i Zemuniu odbywały się tajne narady, poczem uczestnicy udali się do Wiednia po instrukcye. Ośmiu aresztowanych oficerów przedstawia Savić jako szumowiny armii, dalej twierdzi, że cała ich czynność zwróconą była wręcz przeciwko królowi Piotrowi.

W sprawie tej skompromitowane, według niego, jest zarówno poselstwo austryackie jak tureckie. Oba działają w tym kierunku, aby usunąć króla Piotra i osadzić na tronie nieprawego syna króla Milana, wychowanego w Turcyi.

Macedonia.

Konstantynopol 16. września. Od kilku dni krążyły tutaj ponownie pogłoski o planowanych zamachach dynamitowych. W kołach miarodajnych nie przypisują jednak wagi do tych pogłosek. W ostatnich dniach przedsięwzięto liczne aresztowania Bułgarów, w szczególności zaś w okolicach Konstantynopola i w wilajetach macedońskich.

W Konstantynopolu usiłowały onegdaj 3 indywidua przerwać rury gazowe na przedmieściu Pera w pobliżu ambasady francuskiej, przypuszczalnie, aby wywołać eksplozyę. Sprawa nie jest jednak wyjaśniona.

Bułgarski eksarchat widział się spowodowanym wobec panujących stosunków odroczyć otwarcie szkół ludowych, seminaryów i szkół średnich, co miało już nastąpić wczoraj. Jedynie w Konstantynopolu otwarto dwie szkoły.

Konstantynopol 16. września. Albańskie bataliony rezerwowe wróciły do Adryanopola.

Belgrad 16. września. Poseł turecki w Belgradzie dowiedział się, że w ostatnich dniach serbskie bandy powstańcze wyprawione zostały do starej Serbii a transport ich do granicy serbskiej odbywał się na wojskowych wozach rządu serbskiego. Każdy z powstańców zaopatrzony był w gotowkę 125 franków. Taką samą wiadomość otrzymał konzul turecki w Niszu. Wskutek tych wiadomości zrobił poseł turecki w Belgradzie ustne przedstawienie rządowi serbskiemu domagając się, aby w przyszłości tego więcej nie było.

Ormianie na Kaukazie.

Tyflis 16. września. (Doniesienie ross. Agencyi telegraficznej) Wczoraj rozpoczęło się oddawanie ormiańskiego majątku kościelnego w ręce władz.

O rozruchach w dniu 12. bm. donoszą jeszcze, co następuje: W katedrze ormiańskiej odbyło się nabożeństwo za spokój dusz 6 ofiar rozruchów w Elizabetpolu. Podczas nabożeństwa, w którem wzięło udział około 2000 osób, ks. Aratow wypowiedział anathema z powodu zabrania majątku kościelnego, poczem rozdzielono wśród zebranego tłumu proklamacyę rewolucyjną. Z pośród demonstrantów padło 40 strzałów rewolwerowych. Policya strzeliła następnie w powietrze mimo to kilka osób odniosło rany a jeden robotnik ciężkie. Kilka osób i przewódców rozruchow aresztowano, pomiędzy nimi wspomnianego duchownego

---

Madryt 16. września. Zaprzeczają doniesieniu o zamierzonej podróży króla za granicę.

Haga 16. września. Mowa tronowa, którą otwarto wczoraj sesyę stanów generalnych stwierdza, iż Holandya pozostaje w przyjaznych stosunkach o obcemi państwami. Stan skarbu jest zadowalniający. Rząd i nadal zapomocą ustaw socyalnych popierać będzie ruch robotniczy i zapowiada szereg ustaw socyalnych, o odpoczynku niedzielnym, o rozszerzeniu ubezpieczenia na starość i t. d.

Petersburg 16. września. Dziennik *Novosti* donosi we formie pogłoski, że inspekcya podatkowa przechodzi z ministerstwa skarbu do zarządu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Londyn 16 września. Premier ministrów Balfour ogłosił obecnie broszurę, którą rozesłał kolegom ministeryalnym, a która jest wyrazem zapatrywań jego o handlu wolnym wyspy.

Rozmaitosci.

Ω **Szalona jazda konna.** W Argentynie odbywały się niedawno wyścigi oficerów na przestrzeni 66 kilometrów. Droga była w pierwszej części złą, kamienistą ścieżyną górską, następnie przechodziła przez górę (wyniosłość Tan-de-Azucar, 1257 metrów), a stamtąd dopiero łagodną pochyłością zbiegała do celu wyścigu. Oprócz tego ten szczególny tor wyścigowy kilka razy prowadził przez płynące wśród skał i kamieni potoki górskie. Jeźdzcy mieli obowiązek meldować się w drodze trzy razy. Nie było zrównania wagi, każdy jechał na jakiem chciał siodle, jak mu było dogodniej. Konie (miejscowej rasy t. zw. Criolli serranos) okazały się nad podziw szybkie i wytrzymałe. Pierwszy oficer, który dojechał do mety, Fernandez, przebył całe 66 kilometrów w 2 godziny 40 minut, zużył zatem 2 min. 45 sekund czasu na kilometr. Różnice pomiędzy pięciu pierwszymi jeźdzcami były bardzo nieznaczne, największe wynosiły 18 minut. Dwaj pierwsi jeźdzcy przebywali tę drogę w następujący sposób: Pierwszą część drogi jechali wyciągniętym galopem, pomimo złego terenu. Drugą (stromo, pod górę) jechali stępo, potem pod łagodniejszą wyniosłość kłusem, resztę po zniżającej się pochyłości wyciągniętym galopem wyścigowym. Zwycięzca dwa razy dał tylko koniowi odpocząć, a biedne zwierzę niosło największą wagę, bo 98½ kilogramów. Wagi innych jeźdzców wahały się pomiędzy 68 do 93 kilogr.

§ **Rząd państwa Kongo** (recte; rząd belgijski) znalazł nareszcie odpowiedź na znaną notę angielską. Król Leopold II. nie darmo przez tyle lat jadł chleb dyplomatyczny, żeby miał w jakimkolwiek razie zapomnieć w ustach języka. Niewiadomo, czy to tak wypadło z narad podczas pobytu króla w Paryżu, czy postanowienie to zapadło dopiero wskutek niezbyt pomyślnych rezultatów wizyty paryskiej, dość, iż zgadza się na główne żądanie angielskie, to jest na ustanowienie międzynarodowej komisyi śledczej, ale pod warunkiem, iż działanie tej komisyi rozciągnie się i na zbadanie stosunków w niemieckich i angielskich koloniach afrykańskich.

Naturalnie w Brukseli wiedzą, że ani Niemcy, ani tembardziej Anglia, na podobne myszkowania po swoich koloniach nie pozwolą, ale wtedy i państwo Kongo będzie miało przynajmniej pozór sztuczny do odrzucenia żądania angielskiego. Czy Anglia zgodzi się na taką interpelacyę aktu kongoskiego (Kongo-act) spisanego w Berlinie, to rzecz inna; to pewna, że pomieniona odpowiedź jest bardzo sprytna, a nawet szczerze humorystyczna i na razie uwalnia przynajmniej chwilowo od poważnego traktowania drażliwej sprawy.

Że król Leopold w stosunkach rodzinnych, mianowicie w stosunku do córek, a nawet do ich pretensyi, do majątku po matce nie jest zupełnie correct, to nie sekret. Mogłaby coś o tem powiedzieć królewna Ludwika, za marnotrawstwo swoje pokutująca dziś z woli ojca w domu waryatów; mogłaby coś o tem dorzucić królewna Stefania z historyi pobytu swego na pogrzebie matki, — ale, że w zakresie spraw politycznych stary król nie od kształtu nosi głowę na karku, dowodem tego są powodzenia jakie polityka jego odnosi w Chinach.

Podczas, gdy mocarstwa na dalekim Wschodzie zazdrośnie spoglądają wzajemnie na siebie, mała Belgia zbiera jednę po drugiej doniosłe korzyści.

W przeciągu trzech lat Belgijczycy pozyskali w Chinach budowy dwóch najważniejszych linii kolei żelaznej, eksterytoryalne osady w Szangai i Hankou, oraz koncesye na kopalnie węgla w Kaiphongu. Obecnie otrzymali znów koncesyę na budowę drogi żelaznej z Pekinu do największych miast na chińskim zachodzie.

Nie ulega wątpliwości, że dyplomacyа belgijska umiała przedstawić rządowi chińskiemu, iż w razie gdy koniecznie trzeba nadać jakąś koncesyę, bezpieczniej jest przyznać ją małemu państwu, aniżeli wielkiemu mocarstwu. Pokazuje się, że ze wszystkiego, nawet ze słabości własnej, można korzyść wyciągnąć — gdy kto umie. A przyznać trzeba, że król Leopold jest nielada mistrzem w tej sztuce.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 16. września. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa Pszenica gotowa 8·— do 8·25, pszenica nowa 7·70 do 8·—, żyto gotowe 6·20 do 6·50, nowe. 5·80. do 6·10, owies obroczny got. 5·60 do 6·00, nowy. 5·25 do 5·50. jęczmień past. 4·75 do 5·00, jęczmień browarny 5·25 do 5·75, rzepak 8·75 do 9·10. rzepak nowy 8·75 do 9·10, groch pastewny 0·00 do 0·00, groch do gotowania 7·50 do 9·00, wyka 5·25 do 5·40, bobik 4·60 do 4·75, hreczka 5·50 do 6·—, kukurudza nowa 4·80 do 5.25, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo od 180 do 195. koniczyna czerwona 48·— do 58·—, biała 45·— do 60·—, szwedzka 45·— do 55·—, tymotka 20·— do 28·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 18·25 do 18·40 paritas Tarnopol ezkontyngentowy 10·25 do 10·40.

Wiedeń d. 16. września. Cukier 22·00 do 22·00 Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus (bez zmiany) 40·60.

Budapeszt d. 16. września. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na październik 7·47 do 7·48, na kwiecień 7·74 do 7·75; żyto na październik 6·24 do 6·25, na kwiecień 6·53 do 6·54; owies na październik 5·47 do 5·48, na kwiecień 5·73 do 5·74; kukurudza na wrzesień 6·19 do 6·20, kukurudza na maj 1904 5·41 do 5·42, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pięknie.

Wiedeń d. 16. września. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 8·30 do 8·60, żyto słowackie 6·80 do 6·95, jęczmień morawski 6·60 do 7·75, kukurudza węgierska 6·65 do 6·75, owies węgierski 6·— do 6·20, rzepak 12·— do 12·50, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Jęczmień bez popytu, notowania nominalne.
Chmiel obniżył się w cenie.
Usposobienie niezmienione.
Stan powietrza: deszczowo.

Dział ekonomiczny.

β **Popieranie przemysłu krajowego.** Dyrekcya kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisując konkurs na rok 1904, postawiła warunek, iż cukier, którego dostawia się około 7.000 klgr. rocznie, pochodzić ma z fabryki przeworskiej.

Dzienniki krakowskie donoszą, że duchowieństwo dekanatu przeworskiego postanowiło na konferencyi dekanalnej robić od 1. października br. zakupy jedynie w tych sklepach, które będą miały na składzie cukier przeworski, a to nie tylko ze względu na interesy rozwoju przemysłu krajowego, ale także ze względu na ubogą ludność koło Przeworska, która dawniej z powodu braku zarobku musiała emigrować, dziś zaś znalazła dobry zarobek przy uprawie buraków.

β **Tania sól do celów przemysłowych.** Ministerstwo skarbu zezwoliło na pobór soli fabrycznej także do użytku przy wyrobie tłuszczów jadalnych pod warunkiem, że sól ta będzie tylko środkiem pomocniczym i że do gotowego produktu nie przejdzie, względnie w nim nie pozostanie. Bliższych informacyj udzielają izby handlowe.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 16. września. (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 640·—, węg. zakładu kred. 707·50, Anglobanku 270·50, Unionbanku 511·00, Banku dla krajów koronnych 402·00, Bankvereinu 468·50, Bodencreditu 909·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 646·—, kolei południowej 80·—, tramwaju A —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 416·00, kolei północnej 5400, kolei czerniowieckiej 570·—, alpiny 364·50, Rima Muranya 444·—, praskiego towarz. żel. 1670·00, fabryki broni 350·00, tureckie tytoniowe 350·00, Galic. Karpackiego Towarzystwa naftowego 1025, oblig. węg. indemniz. 96·65, renta majowa 99·60, austr. renta koronowa 99·60 węg. renta koronowa 96·65, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·20, 4-procent. listy banku krajowego 98·50, 4½-procent. listy banku krajow. 102·00, 5-procent. komunal. obligacye Banku krajowego 102, 4-procent listy banku hipotecznego 98·—, 4½-proc. listy banku hipotecznego 101·35, 5-procent. listy banku hipotecznego 112·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·50, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·50 4-procent. pożyczka m. Lwowa 96·—, losy tureckie 116·00, marki 117·45, ruble 253·25

Frankfurt d. 16. września. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 201·80, Kolej państwowa 237·80, Alpiny —·—, Disconto 186·50, Laura 000·—.

Paryż d. 16. września. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·52. Mąka 30·20.

Berlin 16. września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty 000·—, Disc. Commandit. 000·—.

LOSY.

Wiedeń d. 16. września. Kurs giełdy wiedeńskiej Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z roku 1890 3% 288·—, Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3% 000·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. 4% 277·00, Uregulow. Dunaju z 1880 100 złr. 5% 278·00, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4% 260·00, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2% —·00, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 115·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 18·75, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 kor. 499·00 Clary 40 złr. 168·—, Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 86·— Losy m. Krakowa 20 zł. 77·00, Pożyczka m. Lublany 20, zł. 68·—, Ofen 40 złr. 167·—, Palffy 40 złr. 000·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 26·20, Losy fund. arc. Rudolfa 10 złr. 68·—, Salma 40 złr, 221·—, Pożyczka Salcburgska 20 złr. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 złr. 240·—, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 482·00.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona.)

Przyjechali do Lwowa d. 16. września 1903 K. Krzyżanowski z Krakowa, dr. O. Piątkiewicz z Tarnopola, H. Gotlieb Haschlakiewicz z Gańczar, Z. Obertyński z Hulcze, R. Biliński z Krakowa. Z. Drahanowska z Kamionki strumiłowej, J. Dobrzański z Warszawy, A. Löw z Wiednia, Konzul W. Stanek z Liwerpolu, B. Zatorski z Waźkowa, W. Wachal z Charkówki, J. Kostheim z Niska, J. Grunwald z Jezupola, R. Romańczuk ze Skolego, E. Zimmermann z Hamburga.

49

Książe i milionerka.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Byłbyś niewątpliwie bogaty, ale czy myślałeś o tem — rzekł Eugeniusz, a jego słodki uśmiech ustąpił i oczy przybrały wyraz chorobliwego niedołęstwa — czy pamiętałeś, że jestem kawalerem, że mogę umrzeć lada chwila, dziedzictwo tronu spadnie wówczas na ciebie, Aribercie?

— Dziedzictwo to nie spadnie na mnie; ty żyć będziesz, Eugeniuszu — tłómaczył Aribert łagodnie. — Jesteś już rekonwalescentem, nie potrzebujesz obawiać się złych skutków choroby.

— Lękam się siedmiu dni przyszłego tygodnia — oświadczył Eugeniusz.

— Siedmiu dni? dlaczego?

— Nie wiem; mam przeczucie, że w ciągu tego czasu grozić mi będzie niebezpieczeństwo. Gdyby jednak...

— Pan Samson Levi — anonsował Hans we drzwiach głośno.

XX.

Pan Samson Levi życzy księciu dzień dobry.

Książę Aribert drgnął.

— Potrzebuję widzieć się z nim — rzekł i dał znak służącemu, aby gościa wprowadził.

— Ja pierwej proszę o chwilę rozmowy — zawołał Aribert, kładąc rękę na ramieniu synowca, jednocześnie rzucił znaczące wejrzenie staremu Hansowi, który zniknął bezzwłocznie za drzwiami.

— O co chodzi? — pytał Eugeniusz szorstko — skąd to nagłe żądanie twoje? Nie zapominaj, żem naznaczył Samsonowi Levi widzenie i nie mogę kazać mu czekać za drzwiami. Wszak mówią, że akuratność jest u książąt obowiązującym dowodem grzeczności.

— Eugeniuszu — odezwał się Aribert — pomówmy z sobą wzajemnie? Pragnę ci pomagać, jak ci pomagałem dotychczas. Tytularnie jesteś władcą moim, lecz z drugiej strony mam zaszczyt być twoim stryjem, towarzyszem twej młodości, mało co starszym od ciebie. Żądam zaufania, którem obdarzałeś mnie lat tyle, teraz zaś ukrywasz jakieś tajemnice przedemną; od czasu twojej choroby stałeś się więcej jeszcze skrytym.

— Co chcesz przez to powiedzieć, Aribercie? — dowiadywał się Eugeniusz tonem na pół przyjaznym, na pół gniewnym.

— Przedewszystkiem chcę cię przestrzedz, że nie powiedzie ci się interes z szanownym Samsonem Levi.

— Tak sądzisz? — mówił Eugeniusz lekceważąco — Skąd wiesz, o co z nim traktuję?

— Daremnie taisz prawdę; ów interes jest mi znany. Nie otrzymasz od niego pożyczki milion funtów szterlingów.

Eugeniusz westchnął ciężko i usiłował zapanować nad ogarniającem go rozdrażnieniem.

— Kto znowu narobił plotek? Co za milion funtów? — mówił, rozglądając się niespokojnie po sali. — Ah! — zawołał z wymuszonym śmiechem — już wiem! Bredziłem w gorączce, a ty na takie brednie nie powinieneś był zwracać uwagi, Aribercie. Chory rozgorączkowany miewa różne przywidzenia.

— Nie bredziłeś w malignie — odparł Aribert — przynajmniej nic nie mówiłeś o sobie Wiedziałem o zamierzonej pożyczce, zanim spotkałem cię w Ostendzie.

— Kto ci mówił?

— Przyznajesz więc, że traktujesz o pożyczkę?

— Nic nie przyznaję. Kto ci o tem mówił?

— Milioner, Teodor Racksole. Arystokraci pieniężni nie mają dla siebie tajemnic; tworzą koteryę ściślejszą daleko od naszej koteryi rodowej, a bez porównania potężniejszą. Oni to rządzą światem, są rzeczywistymi mocarzami.

— Bodajby przepadli! — zawołał Eugeniusz.

— Możeby tak niejeden powiedział. Ale wróćmy do naszej sprawy. Łatwo zrozumiesz moje pomieszanie i niezadowolenie, gdy przekonałem się, że stan twoich interesów dokładniej znany Racksolowi, niżeli mnie, stryjowi twemu. Szczęściem, to poczciwy człowiek, któremu zaufać można, inaczej posunąłbym się do jakiego rozpaczliwego kroku, wiedząc, że odkryto przed nim wszystkie tajemnice twego prywatnego życia. Odpowiedz mi szczerze: na co potrzebny ów milion funtów szterlingów? Czy istotnie tak bardzo zabrnąłeś w długi? Nie robię nacisku; pytam poprostu.

— Cóż z tego, jeśli dłużny jestem milion funtów? — mówił Eugeniusz z odcieniem zuchwalstwa.

— Nie zaradzę złemu, kochany synowcze; pozwól powiedzieć sobie tylko, że to duża suma, roztrwoniona w przeciągu lat dziesięciu, wszak prawda? Na co straciłeś tyle pieniędzy?

— Nie pytaj, Aribercie; byłem szalony. Przysięgam ci jednak, że kobieta, którą nazywamy damą w czerwonym kapeluszu, jest ostatnim tych szaleństw objawem. Mam zamiar pojąć żonę, zostać zasługującym na szacunek księciem.

— Uważasz się więc w dalszym ciągu za narzeczonego księżniczki Anny?

— Fakt ten nie ulega wątpliwości. Załatwiony z Samsonem Levi interes wygładzi jeszcze położenie. Nie oddałbym Anny choćby za tron cesarski. To dobra, niewinna dziewczyna; kocham ją, jak człowiek kochać może anioła.

— A mimo to zawiodłeś tę kobietę; taiłeś długi twoje.

— Nie przed nią taiłem, tylko przed jej rodzicami i cesarzem. Dochodziły ich w tym względzie niekorzystne o mnie pogłoski, dlatego pragnę zamknąć usta plotkarzom, pokazując rodzicom panny nieobdłużoną dóbr moich hipotekę.

— Rad jestem, żeś to wyznał otwarcie, ale ja względem ciebie równie będę szczerym, uprzedzając cię, że nie poślubisz księżniczki Anny.

(C. d. n.)

Notre Dame de Lourdes w Porąbce uszewskiej koło Brzeska p. loco.

Komitet budowy groty składa najserdeczniejsze dzięki Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i błaga Wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomaganie nas w tem zbożnem dziele, przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższym adresem. 9305

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Truskawki olbrzymie, ananasowe, do smażenia, pąsowe, staropolskie, słodkie. Poziomki miesięczne, pąsowe i białe, wszystkich tuzin po 18 ct. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

Polecam aż do odwołania **tanie MARMOŁADY** opłacona pocztą albo kolej przy odbiorze najmniej 5 kilo:
Morelowe, malinowe, wiśniowe, porzeczkowe, głogowe po 68 hal. Poziomkowe 80 h. Pomarańczowe, Malinowe, Brzoskwiniowe 65 h., Marmolada z jabłek 38 h. Ananasowa 80 h., ze Śliwek (przetarte ocukrzone powidła) 84 h. Kompot z borówek 50 hal. za pół klg. netto w 5 kilowych szafliczkach. W puszkach około 1.50 kilo o 7 halerzy drożej za pół kilo.

Sok cytrynowy	1/1 flaszka	koron	1·60	Pragi
„ malinowy	„	„	1·40	
„ wiśniowy	„	„	1·40	
„ z rajskich jabłek	„	„	0·80	

Fabryka konserw Hermana Taussiga, Praga, Carolinenthal. 9221

Bezpłatne biuro szkolne: rady, terminów i korespondencyi. Lwów, Zimorowicza 22. 232

Masło deserowe za pobraniem po 2·40 kor. z opakowaniem za 1 kg. wysyła zarząd dóbr **Lubla** p. **Frysztak.**

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Dla grających na oboju. **Oboje** najlepsze wyrabia **Ludwik Nowak Laun,** Czechy — sztuka po 1 kor. za pobraniem poczt. 9323

Zimowe bery wybierane, koszyk 5 klgr. franko za pobraniem 3 korony. Zarząd ogrodu **Rzepińce** p. **Buczacz.** Wysyłka od 28. września. 9331

Śliwki Kwecze po 2 kor. 50 hal., węgierskie po 2 kor. za 5 kg. franko wysyła zarząd ogrodu Torskie koło Zaleszczyk.

Pierze gęsie tylko 60 ct. 9386
a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. — Próbne w ilości 5 kilo wysyła za zaliczką pocztową **J. KRASA,** handel pierza **w Śmichowie,** koło Pragi (680) Czechy. Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres

Winogrona stołowe dostarczamy w 5 kg. koszykach poczt. opłacone za pobraniem do wszystkich części monarchii i zagranicą. Winogrona stołowe z zapachem muszkatelowym liczymy za 5 kg. po kor: 3. **Sigmund Deutsch & Comp.,** właściciele winnic w Szabadce i Kelebiaczu. Szabadka, Ungarn. 218

J. CHRISTOF we LWOWIE
Fabryka stór i żaluzyj
134 **ul. Jabłonowskich 9.**

Panienki uczęszczające do szkół, przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem Franciszkańska 12. I. piętro, drzwi Nr. 7. 237

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi ustępują przez użycie według wskazówek zawartych w programie polskim **Maści i Pigułek Dr. Lebel w Paryżu.**
W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 3094

Nowość! 2
Kołdry na puchu, podwójne, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, wełniane i satynowe po zł. 16, 18, 20, 22; jedwabne atłasowe po zł. 20, 25, 28 do zł. 40. Największy wybór tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Szustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 9281

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie
„Pieniądz“ powieść **Ludwika Stasiaka** 8520
wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. — **Cena 2 korony.**

— Znaną od roku 1888 —
Truciznę na myszy polne
ze swego niezrównanego skutku, polecam w pigułkach po 80 hal. za kilogram. Listy pochwalne największych Dworów w kraju i kilku Rad powiatowych, na żądanie posłać mogę.
Seweryn Błachowski, aptekarz w Kozłowie. 9295

A. Thierry'ego prawdziwa MASC CENTOFOLIOWA
9139
jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Pocztą franco 2 słoiczki 3 koron 50 h.
Apteka pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregradzie pod Rohitsch - Sauerbrunn.
Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku. En gros i detail w centralnym składzie: **Aptekarz Karl Brady, Wien I.**
Główny skład dla Galicyi w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Centralne biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy ADOLFA CHULAWSKIEGO w Wiedniu, VI., Getreidemarkt nr. 13 (telefon 2432)
przyjmuje: przedpłatę i ogłoszenia na wszystkie czasopisma świata: zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, illustracyi etc. przez pierwszorzędnych artystów. — Udzielanie autentycznych adresów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca **bez potrącenia prowizyi lub kosztów KANTOR WYMIANY** c. k. uprzyw. **galic. akcyjnego Banku hipotecznego.**

Akademik
zdolny pedagog z kilkuletnią praktyką, poszukuje we Lwowie jakiejkolwiek **lekcyi;** przyjmie także popołudniowe **zajęcie biurowe,** za skromne wynagrodzenie lub wikt.
Łaskawe zgłoszenia: w Administracyi **Gazety Narodowej** pod **J. Z.** 9316

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Lwowska Filia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu ul. Jagiellońska liczba 3,
(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY
(parter od frontu)
kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.
Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

Oddział wkładkowy
przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo - handlowy
załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział Zastawniczy 3088
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go maja 1903 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych.	osob. o g.	Na dworzec główny
12·20	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola.) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·1	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego, p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 31/5 do 31/8 w niedzielę i święta) Kőrösmező (od 1/5 do 30/9 wł.) Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie)
—	7·35	*) Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa (od 1/5 do 30/9 włącznie)
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mező Laborcz (Pesztu)
	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Kőrösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1.30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmacza, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina Brodiny Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	8·25	Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 w dnie powszednie)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Kőrösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	9·35	Pustomyt (od 1/6 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	*) Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·07	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
—	11·50	*) Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
		Na dworzec „Podzamcze“
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

POCIĄG posp. odch.	osob. o god.	Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Kőrösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmacza
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie codziennie)
—	6·2[illegible]	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Potuszan, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/3) Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła
—	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·25	*) Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·4[illegible]	Tarnopola, Potutor,
—	1·14	Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	1·55	Pustomyt (od 1/6 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·10	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	*) Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrösmező Kosmacza, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·30	Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 włącznie)
—	3·40	*) Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie)
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·14	Brzuchowic (od 18/5 do 13/9 wł. w niedzielę i święta)
—	7·20	Przemyśla (od 1/5 do 31/10 wł.) Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu),
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	9·55	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżny, Kosmacza, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówka Zakopanego (od 1/7 do 16/9)
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
	11·05	Stryja
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

*) Ważny z dniem otwarcia szlaku Lwów-Sambor.

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w passażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki